WYDANIE DE
PONIEDZIAŁEK 24 KWIECIEŃ 1933
ROK II – NR. 111

Siedem groszy
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem
WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

Goldfaden, Kłeczkowa, Skonieczna przed sądem

Ogromne zainteresowanie sensacyjną rozprawą bielskich aferzystów

Cieszyn, 24-go kwietnia.

Dziś rano o godz. 9 przystąpił Sąd Okręgowy w Cieszynie pod przewodnictwem sędziego S. O. dr. Karwowskiego do rozpatrywania sensacyjnej sprawy przeciwko szajce aferzystów bielskich Goldfadenowi, żonie b. dyrektora policji Kłeczkowej i Skoniecznej, o której to aferze w poprzednich numerach naszego pisma obszernie informowaliśmy.

Akt oskarżenia popiera prokurator S. O. dr. Nanzel, jako obrońca osk. Goldfadena występuje adwokat dr. Glanz z Cieszyna, oskarżoną Kłeczkową broni adwokat Aschenbrenner z Krakowa, oskarżoną Skonieczną zaś adwokat Michejda z Cieszyna.

Jakkolwiek oskarżeni Goldfaden i Kłeczkowa znajdują się dotychczas w więzieniu śledczem, to oskarżona Skonieczna odpowiada z wolnej stopy.

Wszystkie bilety wstępu na salę rozpraw dla publiczności oraz dla prasy zostały wydane, co świadczy o olbrzymiem zainteresowaniu procesem. Na rozprawę przybyło kilku dziennikarzy zamiejscowych, m. in. z Katowic.

Na rozprawę wezwano 23 świadków, m. in. również męża oskarżonej Kłeczkowej, b. dyrektora policji w Bielsku, obecnie znajdującego się na emeryturze.

Zeznania świadków są oczekiwane w wielkiem napreżeniu i budzą zrozumiałe zainteresowanie. Najważniejszy szczegół, interesujący licznych słuchaczy rozprawy, jest ten, czy świadek Kłeczek wiedział o aferach i oszustwach swej żony, czy też nie wiedział.

W kołach zainteresowanych przypuszczają, że nie wszyscy wezwani świadkowie zostaną przesłuchani, lecz tylko kilku najważniejszych, a to z tego powodu, że oskarżeni przyznają się do winy. Odpadnie więc trud udowadniania oskarżonym popełnionych oszustw, fałszerstw i sprzeniewierzeń.

W jutrzejszym numerze ukaże się obszerne sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu, na który wydelegowaliśmy specjalnego sprawozdawcę.



Dwa typy konstantynopolitańskich roznosicieli wody, którzy zamienili czerwone fezy na europejskie kapelusze, ale poza tem ubranie ich po dawnemu ilustruje pstrokaciznę i nędzę iście wschodnią.

Zalew żydowski grozi Polsce

Wiedeńska „Neue Freie Presse" donosi, powołując się na obliczenia żydowskiej prasy warszawskiej, że liczba Żydów, którzy uciekli z Niemiec do Polski, wynosi ponad 17 tysięcy. Rząd palestyński zamierza przyjąć tylko 1.000 Żydów niemieckich. Co więcej, cyfra ta będzie wliczona do ogólnego kontyngentu imigrantów żydowskich. To znaczy, że w Palestynie będzie mogło osiąść 1.000 Żydów z Niemiec kosztem tysiąca Żydów z innych krajów.

Zestawienie to jest bardzo wymowne. Polska przyjęła już 17 razy więcej Żydów, niż Palestyna.

Kursy przekształcające dla wizytatorów

Warszawa, 23-go kwietnia.

W związku z reorganizacją szkolnictwa średniego ministerstwo Oświaty krząta się bardzo energicznie. Z początkiem maja rozpoczną się kursy przekształcające dla wizytatorów, dyrektorów i pewnej liczby nauczycieli, które potrwają do końca ferji wakacyjnych. Wobec zbliżających się egzaminów dojrzałości ministerstwo wydało nowe instrukcje o sposobie egzaminowania, w formie poradnika przeznaczonego dla kuratorów i nauczycieli.

Zapowiedź obniżki taryfy osobowej na kolejach

Konkurencja autobusów i kolejek dojazdowych

Warszawa, 23-go kwietnia.

Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do wstępnych studjów nad obniżką taryfy osobowej na kolejach. Powodem zajęcia się tą sprawą jest stałe zmniejszanie się frekwencji i wzrost konkurencji autobusów i kolejek dojazdowych. Projektowana zniżka biletów ma być większy przy przejazdach dalszych, a mniejsza na odległościach krótszych. Nie jest także wykluczonem, że zmniejszy się rozpiętość między cenami biletów pociągów pospiesznych i osobowych.

Biuro werbunkowe hitlerowców w Polsce

Polski urzędnik kolejowy członkiem bandy hitlerowskiej

Tczew, 23-go kwietnia.

Policja polityczna w Tczewie wpadła na trop dobrze zakonspirowanych agentów gdańskich bojówek hitlerowskich, którzy werbowali w Polsce członków do oddziałów hitlerowskich w Gdańsku.

W Wielki Czwartek policja zaaresztowała bezrobotnego kupca Bronisława Kromkę, zamieszkałego u swego brata Kazimierza w Tczewie przy ul. Piłsudskiego 15.

Po szczegółowej rewizji w mieszkaniu Kromki, która trwała około 2 godzin, w czasie której wywiadowcy znaleźli broszury hitlerowskie, osadzono Kromkę w areszcie śledczym. W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż Kromka zajmował się werbowaniem Polaków do gdańskich bojówek hitlerowskich.

Policja jest w posiadaniu kompromitującego materjału dowodowego, m. in. deklaracji, wypełnionej przez pomocnika maszynisty kolejowego Józefa Kleina z Tczewa, który opłacił nawet miesięczną składkę — a więc polski urzędnik kolejowy poszedł na lep niecnych band hitlerowskich!

Rzućmy jednak okiem wstecz i przypomnijmy sobie groźby gdańskich pism hitlerowskich, które zamieściły fotografję polskiego maszynisty kolejowego Zająca z Tczewa, który na wiecu manifestacyjnym w dniu 26 lutego spalił kukłę Hitlera. Do dziś dnia poszukiwano szpiega, który sprzedał hitlerowcom fotografję Zająca, którą mógł jedynie posiadać jeden ze znajomych Zająca. Teraz zagadka się wyjaśnia.

Niesłychana prowokacja fabrykanta kapeluszy

Antyniemieckie demonstracje w Bielsku

W Białej, przy ul. Komorowickiej 48, zamieszkuje znany na tamtejszym terenie fabrykant kapeluszy Swoboda, który 19 bm. dopuścił się niesłychanej prowokacji uczuć polskich, za co winna go spotkać zasłużona kara.

Mianowicie Swoboda, wyjeżdżając 19 bm. samochodem do Wiednia, rozkazał jednemu ze swych robotników zawiesić na karoserji samochodu wielki napis: „Heil Hitler", zaś obok napisu swastyki hitlerowskie.

Z tak „ozdobionym" samochodem Swoboda paradował po Białej i Bielsku, wywołując ogólne oburzenie Polaków.

W nocy z soboty na niedzielę nieznani dotychczas sprawcy wybili w fabryce Swobody 24 szyby okienne. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców.

W ciągu ostatnich dni doszło na terenie Bielska do demonstracji antyniemieckich jako odpowiedź na prześladowania Polaków w Niemczech hitlerowskich.

Nieznani sprawcy zamalowali szereg szyldów i reklam z napisami niemieckiemi. M. in. zamalowano również szyld reklamowy redakcji „Oberschlesische Post" przy ul. Piłsudskiego w Bielsku.

Policja ujęła kilku sprawców tych demonstracyj, przeciwko którym sporządzono doniesienia do Sądu. Jak wiadomo, Bielsko jest jedynem miastem w Polsce, w którem do dziś dnia pozostała olbrzymia ilość „pamiątek" po zaborcach w postaci szyldów i napisów niemieckich.

Niesamowity wypadek w „bieda-szybie"

Uratowany od zatrucia gazami, poniósł śmierć przy wydobywaniu go na powierzchnię

W ciągu wczorajszej niedzieli wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki na „bieda-szybach" pod Siemianowicami.

Bezrobotny Adolf Niewidok został zasypany. Kilku innych bezrobotnych, którzy byli świadkami wypadku, zdołało odkopać nieszczęśliwego. Niewidok doznał złamania prawego podudzia i został przewieziony do szpitala.

W drugim wypadku bezrobotny Szade Ewald z Siemianowic wydobywał z nieczynnego już „bieda-szybu" drzewo. W pewnym momencie uległ on zatruciu gazami i bezprzytomny padł na ziemię. Koledzy pospieszyli mu na pomoc. Jeden z bezrobotnych wszedł do „bieda-szybu" i zdołał Szadego przywrócić do przytomności. Inni przywiązali Szadego do liny, aby wydobyć go na powierzchnię. Nieszczęście chciało, że kiedy Szade zawisł nad przepaścią, lina zerwała się i Szade runął w przepaść ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki wydobyła dopiero zaalarmowana straż ogniowa z Wełnowca.

Anonimowe oskarżenie o otrucie żony

Sekcja zwłok wykazała bezpodstawność oskarżenia

W pierwszych dniach lutego br. władze policyjne i sądowe w Sosnowcu otrzymały kilka anonimowych listów, w których nieznany autor informował o zbrodni otrucia dokonanej na kilka dni przedtem zmarłej, młodej mężatce.

Anonimy spowodowały wdrożenie śledztwa, oraz ekshumację zwłok zmarłej, której wnętrzności przesłano do państwowego zakładu medycyny sądowej w Warszawie, celem przeprowadzenia analizy. Sprawa stała się b. głośna, przyczem oczekiwano z niecierpliwością wyników analizy.

Jak się obecnie dowiadujemy, analiza nie wykazała obecności trucizny w organiźmie, gdzie znaleziono tylko nieznaczne ilości acetonu, który mógł jednak wytworzyć się dopiero po śmierci. Stwierdzono natomiast duże zmiany w organiźmie spowodowane kamieniami żółciowemi, co przypuszczalnie spowodowało śmierć.

Anonimy oskarżające męża zmarłej o zbrodnię otrucia, jak się okazało, były aktem zemsty, to też obecnie toczy się śledztwo, celem wykrycia anonimowego oszczercy.

Bezczelni złodzieje pod kluczem

Kilka tygodni temu została podstępem zwabiona przez złodziei do parku Sułkowskiego w Bielsku, żona rolnika z okolicy Bielska, której złodzieje wyrwali z ręki większą ilość gotówki.

Obecnie, śledztwo wykazało, że kradzieży tej dokonali dwaj bracia Nędza Władysław, lat 34 i Kazimierz, lat 29 z Białej, którzy w sobotę 22 bm. zostali ujęci.

Wymienionych policja odstawiła do dyspozycji Sądu bielskiego.

Prześladowania Polaków w Niemczech wzrastają

22 b. m. przekroczył granicę w pow. Świętochłowickim, na podstawie karty cyrkulacyjnej pewien obywatel niemiecki z Bytomia, który następnie zgłosił się w komisarjacie policji i, prosząc o zezwolenie na tymczasowy pobyt w Polsce, zeznał, że dnia 20 bm. przybył do jego mieszkania jeden z funkcjonarjuszów policji pomocniczej niemieckiej w towarzystwie dwóch kobiet i wśród najrozmaitszych wyzwisk wyprowadził go przemocą pod pobliską szopę. Tu, trzymając w ręku rewolwer, groził mu zastrzeleniem. Ostatecznie na prośbę kobiet pozostawił go tam, wygrażając się, że w krótkim czasie się z nim policzy.

Zlot harcerzy w Katowicach

Drugi dzień Zjazdu Zw. Harcerskiego rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym; kazanie wygłosił ks. kapelan Luzar. Po nabożeństwie odbyła się przed gmachem Województwa Śląskiego defilada, w której wzięły udział drużyny harcerskie męskie i żeńskie w liczbie przeszło 2.000. Przy defiladzie przygrywała orkiestra kolejarzy.

Przez cały dzień wczorajszy do godz. 16 odbywały się obrady w poszczególnych komisjach.

Młoda obrończyni „niewinnych"

3 grudnia ub. r. strażnik graniczny w Rudzie przytrzymał dwóch przemytników na gorącym uczynku i zamierzał ich zaprowadzić do urzędu celnego. Z pośród zebranej ludności, która w stosunku do urzędnika zajęła wrogie stanowisko, odznaczała się 17-letnia Cecylja Mocko z Rudy. Wszelkiemi sposobami starała się ona uwolnić ujętych przemytników z rąk strażnika. Za czyny te młoda obrończyni „niewinnych" ofiar stanęła przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, który ją skazał na 6 mies. aresztu.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: o g. 18 „Golgota" dla Katol. T-wa Polek.
Środa: o g. 20 „Roxy" (ceny popul.).
Piątek: o g. 20 „Panna Flute" (ceny popul.).
Sobota: o g. 16 „Przeklęte srebro" (dla szkół); o g. 20 „U mety" (ceny popul.).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: poniedziałek: „Przeklęte srebro".
Tarn. Góry: czwartek: „Przeklęte srebro".

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka. 11.30 Koncert. 13.05 i 14.05 Płyty. 16.20 Koncert. 20 Stare i nowe ballady. 21 Muzyka kameralna.

Morawska Ostrawa. 10.10 Koncert orkiestry policyjnej 11 Płyty. 16.10 Koncert. 19.10 Lekcja angielskiego. 19.25 Muzyka na harmonji. 20 „Jej kapitan", operetka.

KINA:

Katowice: Capitol „Jego ekscelencja-subjekt". Casino „Śmiech w piekle". Colosseum „Biały Mustang". Palace „Parada miłości". Rialto „Pod Twoją obronę". Union „Sewilla miasto miłości". Deblea „Biała odaliska".

Mysłowice: Union „Włóczęga".

Szopienice: Helios „Romeo i Julcia".

Król. Huta: Apollo „Dziwny dom" i „Eskadra śmierci". Colosseum „Pod Twoją obronę" i „Dziewczę z gór". Roxy „Kobieta, która się nigdy nie zapomni" i „Brzdąc, Charlie Chaplin".

Bielsko: Apollo „W cieniu krzyża". Miejskie „Morderstwo przy ulicy Morgue". Miejskie w Białej „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".

RADJO:

Poniedziałek, 24 kwietnia 1933 r.

Katowice. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 15.40 Muzyka lekka. 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 Odczyt. 17 Recital fortepianowy. 18 Odczyt dla maturzystów 18.25 Muzyka lekka. 19 „Mieszkańcy Śląska na przestrzeni wieków" 19.30 „Na widnokręgu". 20.15 Transmisja z Budapesztu. 21.15 Wiadomości sportowe 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23 do 24 Muzyka taneczna.

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Poniedz **24** Kwietnia 1933	Dziś: Fidelisa Jutro: Marka ew. Wschód słońca: g. 4 m. 44 Zachód: g. 19 m. 13 Długość dnia: g. 14 m. 29

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Zachód księżyca: g. 19 m. 24
Wschód księżyca: g. 4. m. 11

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Poniedziałek, 24 IV. o godz. 19.38 nów.
do wtorku, 2 V. godz. 23.39 pierw. kw.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Z inicjatywy Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego odbędą się dziś o godz. 19 w salce przy probostwie św. Krzyża w Siemianowicach ciekawe i ważne wykłady katolicko-społeczne. Pierwszy wykład na temat: „Przebudowa ustroju gospodarczo-społecznego" wygłosi ks. szambelan Szwajnoch z Chorzowa. Drugi zaś wykład wygłosi dr. Bielik z Sosnowca na temat: „Kapitalizm w życiu społecznem".

— W tych dniach parobek z probostwa w Pawłowicach, jadąc do Strumienia, spadł z wozu i dostał się pod koła. Chociaż konie się wkrótce zatrzymały, to jednak 40 centnarów przeszło mu przez piersi. Mimo tego żyje i według orzeczeń lekarskich będzie utrzymany przy życiu.

— Nocy ub. wybito szyby w urzędzie gminnym w Niedobczycach, pow. Rybnicki i w mieszkaniach kierownika tamtejszej szkoły powszechnej oraz urzędnika Spółki Brackiej. Do kamieni, wrzuconych przez okna, przywiązano były listy z pogróżkami, podpisane przez hitlerowców. Policja wdrożyła natychmiast dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

Protest obywateli miasta Król. Huty

przeciw zakusom niemieckim

Echa brutalnego prześladowania obywateli polskich, zamieszkałych w niemieckim „raju" hitlerowskim, zwłaszcza na Śląsku Opolskim wywołały w całym świecie, a przedewszystkiem w Polsce olbrzymie a słuszne oburzenie, skutkiem czego odbyły się już w różnych miastach polskich wiece protestacyjne. Najliczniejszy z tych wieców odbył się wczoraj w Król. Hucie na obszernym placu targowym przy hali targowej.

Już przed rozpoczęciem się wielotysięczny tłum zgromadził się na placu; istne morze głów i sztandarów związków i towarzystw polskich czekało z niecierpliwością na wybicie godziny 12, na którą wiec był wyznaczony. W międzyczasie koncert orkiestry W. F. i P. W. urozmaicił chwile oczekiwania.

Punktualnie o godz. 12 prezydent m. Król. Huty, p. Spaltenstein zagaił wiec, podając w krótkich słowach cel i program jego, poczem zabrali głos posłowie do Sejmu Warszawskiego pp. **Kornke**, **Bort**, **dr. Tempka** i **Kozubski**. Wszyscy mówcy podkreślali, że wobec zuchwałych działań niem. do ponownego zagarnięcia części naszej oswobodzonej Ojczyzny, w narodzie ustają wszelkie różnice przekonań politycznych i ramię przy ramieniu obywatele stają w szeregach, aby wraz z dzielnem wyćwiczonem wojskiem dać w razie czego należytą odpowiedź niespokojnemu wrogowi-sąsiadowi.

W szczególności poseł p. dr. **Tempka** wskazał, że obowiązkiem naszym wobec przyszłych pokoleń jest, przekazać im silną, wielką i szczęśliwą Polskę i o obowiązku tym nigdy nie zapomnimy. Przyjęliśmy traktaty pokojowe, choć są dla nas bardzo jeszcze krzywdzące i trzymamy się ich, ale ani kawałka ziemi naszej nie damy nikomu, a ktoby chciał wyciągnąć po nie rękę, niech przyjdzie; pogróżek Hitlera się nie obawiamy! Poseł **Kozubski** (NPR.) wykazał na faktach historycznych, że Niemcy zawsze byli największymi wrogami Polski od niepamiętnych czasów, oni to sprowokowali rozbiory Polski, a obecnie w bezczelny sposób prowokują nas i brutalnie prześladują naszych rodaków, w czasie, kiedy my lojalnie wykonujemy zobowiązania wobec Niemców. Jeżeli zachcianki i ataki na granice nasze nie ustaną, będziemy zmuszeni domagać się zwrotu obszernych połaci polskiej ziemi, która obecnie jeszcze należy do Niemiec.

Huraganowe oklaski i okrzyki wynagrodziły mówców za rzeczowe i treściwe ich przemówienia.

Po odśpiewaniu „Roty" przy dźwiękach orkiestry insp. p. Jańczak z ramienia Z. O. K. Z. odczytał powziętą rezolucję, którą kilkutysięczny tłum przyjął jednogłośnie. W rezolucji tej domagamy się od rządu podjęcia energicznych kroków na terenie międzynarodowym przeciwko zakusom niemieckim. Gazety niem., napływające w ogromnej ilości z Berlina, należy zakazać a prowokacyjnych redaktorów tut. pism niem. należycie karać. Dla niepożądanych i prowokacyjnych wystąpień Niemców, żyjących w Polsce, niema chleba polskiego. Uchwalono jednogłośnie bojkot towarów niem., zaprzestania wyświetlania filmów niem. oraz usunięcia napisów niem.

Po zakończeniu wiecu odbył się imponujący pochód protestacyjny przez ulice miasta.

Zaznaczyć należy, że organizacja wiecu jak i pochodu była wzorowa i nigdzie spokój nie został zakłócony.

Niemcy zrywali prowokacyjnie plakaty polskie

W nocy na 23 kwietnia rozbito w Bielsku kamieniami w kilku miejscach tablice reklamowe oraz parę szyb w lokalu redakcji „Schlesische Ztg.". Wykroczenia te są następstwem prowokacyjnego zachowania się kilku Niemców, którzy wieczorem tego dnia w sposób demonstracyjny zrywali plakaty polskich organizacyj społecznych. Tej samej nocy wybito kilka szyb w oknie jednego z mieszkańców Bielska. — W jednym i drugim wypadku policja przytrzymała sprawców na gorącym uczynku.

Hitlerowskie macki na Górnym Śląsku

Machinacje baronów węglowych

Jak wiadomo, polski przemysł węglowy wystąpił w lutym z żądaniem obniżenia zarobków robotniczych o 15 procent. Zdecydowane stanowisko jednolitego frontu górników, uniemożliwiło przeprowadzenie tej obniżki. W jakiś czas potem rząd wystąpił z żądaniem obniżenia cen węgla o 20 procent. Nie pomogły energiczne sprzeciwy baronów węglowych, bo rząd zmusił ich do kapitulacji, wprowadzając zapomocą dekretu zniżkę w życie.

Tajemnica spadku eksportu węgla

Od tego czasu z polskim przemysłem węglowym dzieją się dziwne rzeczy, które objawiają się przedewszystkiem w spadku eksportu węgla, jaki w bieżącym miesiącu wyniesie blisko 40 procent. Istnieje ogólne przekonanie, że ograniczenie eksportu węgla jest wynikiem celowej polityki, uprawianej obecnie przez baronów węglowych, którzy w ten sposób chcą się zemścić za doznane porażki i odzyskać utracone mocne stanowisko wobec rządu i związków robotniczych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności te machinacje kliki przemysłowej zbiegają się z kursem hitlerowskim w Niemczech. Obudziły się zatem podejrzenia, czy niema jakiegoś związku między „obudzeniem się Niemiec“, a dziwnemi rzeczami, które się wyłaniają za kulisami górnośląskiego przemysłu węglowego.

Warto to zbadać. Tymczasem są ślady, które wiele mówią i kto wie, czy nie prowadzą do celu.

„Krzyż i orzeł“

Wpływy hitlerowskie w przemyśle górnośląskim

Jak o tem donosiliśmy, w Niemczech zorganizowało się nowe stronnictwo p. t.: „Krzyż i orzeł“, które w swej deklaracji założycielskiej oświadczyło gotowość pełnej współpracy z Rządem. Jednym z głównych założycieli tego stronnictwa jest Mikołaj hr. Ballestrem, właściciel Rudzkiego Gdarectwa Węglowego, główny akcjonarjusz „Huty Pokój“, i najpoważniejszy pośrednio udziałowiec koncernu „Robur“.

O drugim największym przemysłowcu górnośląskim, głównym akcjonarjuszu Wspólnoty Interesów Katowickiej Spółki i Królewskiej - Laury, oraz najpoważniejszym pośrednio akcjonarjuszu koncernu „Progresa“, p. Flicku, wiadomo nie od dziś, że jest gorącym zwolennikiem Hitlera.

Główny akcjonarjusz Zakładów Hohenlohego, a pośrednio Czernickiego Towarzystwa Węglowego i koncernu „Fulmen“, p. Petschek, napewno zechce, choćby ze względu na olbrzymi zasięg swych interesów w niemieckim przemyśle węgla brunatnego, pewne braki anatomiczne i rasowe zastąpić specjalną gorliwością w spełnianiu jeśli nie dyrektyw, to intencyj nowych władców Niemiec w stosunku do Polski i Górnego Śląska.

Również i co do nastrojów, panujących w Dyrekcji Kopalń ks. Pszczyńskiego i w jego koncernie nie należy się oddawać żadnym złudzeniom.

Jeśli idzie o pozostałych uczestników koncernów „Robur“ i „Progress“, t. j. ks. Donnersmarcka, hr. Schaffgotscha („Godula“ i „Wirek“) i hr. Donnersmarcka, to i tu napewno, jak na całym terenie wpływów niemieckich, nastąpiła (choć bez zmiany osób) tak popularna obecnie „Gleichschaltung“, a ostatni z uczestników „Roburu“ p. Friedländer-Fuld („Rybnickie Gwarectwo Węglowe“) ma podobnie, jak p. Petschek, specjalne powody do legitymowania się stuprocentową lojalnością w stosunku do rządów Hitlera.

Ostatni wreszcie uczestnik koncernu „Progres“, pseudo-francuskie „Śląskie Kopalnie i Cynkownie“, postanowił zadokumentować swoją lojalność — wobec kogo? — wnioskiem o unieruchomienie jednej z dwóch swoich kopalń „Andaluzja“.

Poza temi czteroma wielkiemi koncernami, reprezentującemi przeszło 80 proc. górnośląskiej produkcji węgla i ulegającemi mniej lub więcej inspiracjom nowych władców „obudzonych Niemiec“, pozostaje tylko „amerykański“ koncern Gieschego (49 proc. akcyj w rękach niemieckiej Giesche A. G.), który zawsze był zasadniczo przeciwny deficytowemu eksportowi i wedle możności od niego się uchylał i wreszcie polsko-francuski koncern „Skarboferme“, jedyne przedsiębiorstwo, pozostające pod wpływem rządu polskiego i całkowicie lojalne wobec interesów państwa polskiego. Ale to przedsiębiorstwa reprezentuje zaledwie niespełna 10 proc. wydobycia węgla na G. Śląsku.

Jeżeli uwzględnimy, że eksport węgla z kopalń górnośląskich stanowi przeszło 80 proc. ogólnopolskiego eksportu węgla, to może nie wyda nam się tak bardzo dziwnem, że od chwili „obudzenia się Niemiec“, a zwłaszcza od chwili, gdy zaczęto przeprowadzać „Gleichschaltung“ w przemyśle niemieckim, eksport węgla z kopiań polskiego G. Śląska zaczął nagle tak gwałtownie się zmniejszać.

To nadinie zdradą stanu...

Sprawy te są ogromnie doniosłe i godzące bezpośrednio w nasz interes państwowy. Pachną one nawet zdradą stanu. Nie wolno zamykać na nie oczu — trzeba je zbadać i wyświetlić.

Baronowie węglowi takiej gry nie wygrają!



Tradycyjne wyścigi gondol na Wielkim Kanale w Wenecji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ministerstwie Komunikacji odbyła się w sobotę konferencja w sprawie budowy kolei Warszawa — Radom. Omawiano przytem sprawy związane z udziałem funduszu pracy przy uruchomieniu robót na tej linji.

•

— W pierwszych dniach czerwca przybędzie do Polski kilkudziesięciu lekarzy ze sekcji hygjeny Ligi Narodów. Zwiedzą oni większe instytucje zdrowotne w Warszawie i na prowincji.

•

— W Duesseldorfie szturmówki hitlerowskie obsadziły gmach miejscowego urzędu pośrednictwa pracy, aresztując wszystkich urzędników.

•

— Niezależny dotychczas dziennik „Hamburger Anzeiger“ został przekształcony na dziennik hitlerowski pod presją miejscowych czynników narodowo-socjalistycznych.

•

— Ukazał się urzędowy komunikat, dementujący wiadomość, podaną ostatnio przez niektóre dzienniki, jakoby min. spr. zagr. Neurath miał zostać zamianowany namiestnikiem rządowym Wirtembergji. Powyższe dementi, ze względu na coraz bardziej zaostrzający się konflikt między niemiecko-narodowymi a hitleryzmem jest niezwykle charakterystyczny.

Proces żołnierzy

oskarżonych o szpiegostwo

W bieżącym tygodniu odbędzie się przed Sądem Okręgowym proces byłego plutonowego Arlika i dwuch jego towarzyszy, oskarżonych o szpiegostwo. Podsądnym grozi kara śmierci. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

●

„Uczeni niemieccy mają umrzeć z głodu“

Z Wiednia donoszą:

„Arbeiter Zeitung“ podaje, że niektóre dzienniki niemieckie, m. in. „Tägliche Rundschau“, domagają się od rządu, aby nie zezwolił na wyjazd zagranicę zwolnionych profesorów uniwersytetów niemieckich.

Pisma motywują swoje żądanie możliwością rozpoczęcia przez tych uczonych akcji antyniemieckiej zagranicą i powołują się przytem na wrażenie, jakie wywołało wystąpienie Einsteina.

Wiadomość powyższą zaopatrzyła „Arbeiter Zeitung“ charakterystycznym tytułem: „Zwolnieni uczeni mają umrzeć z głodu w Niemczech“.

19 miljonów zł. grzywny podatkowej

Przed sensacyjnym procesem w Grudziądzu

Władze sądowe kończą prowadzone od blisko dwuch lat śledztwo w sprawie nadużyć podatkowych w firmie „Pepege“ (Polski Przemysł Gumowy) w Grudziądzu.

Niezależnie od odpowiedzialności karnej, co do której zadecyduje wynik śledztwa, wymierzono tej firmie niespotykaną dotychczas w Polsce grzywnę podatkową w wysokości 19 miljonów złotych!

Wojska japońskie wstrzymały swój pochód w głąb Chin

Urzędowo donoszą, że wojska japońskie, znajdujące się na południe od Wielkiego Muru, otrzymały rozkaz przerwać wszelkie operacje militarne przeciwko Chińczykom. W razie ataku ze strony tych ostatnich, wojska japońskie mają się wycofać za Wielki Mur. Japonja bowiem jest zdania, że narazie akcja, mająca za zadanie osłonę prowincji Dżehol, osiągnęła całkowicie swój cel.

Sowiecka delegacja handlowa

opuściła Londyn

Z Londynu donoszą:

Sowiecka delegacja handlowa odjechała w niedzielę do Rosji, drogą na Paryż — Berlin — Warszawa. Na dworcu żegnał odjeżdżających ambasador Z. S. R. R., który nagabywany przez dziennikarzy, odmówił złożenia jakichkolwiek oświadczeń.

●

Fala licytacyj majątków ziemskich

Z Warszawy donoszą:

Z powodu trudności finansowych, wśród ziemiaństwa nastąpi w najbliższym czasie nowa fala licytacyj majątków ziemskich. Warszawskie Towarzystwo Kredytowe wystawia na licytację 245 majątki na terytorium dwuch województw: Kieleckiego i Lubelskiego.

Niesamowite stosunki

w łomżyńskich gimnazjach żeńskich

„Skandaliczna niemoralność“ wśród uczennic

Z Warszawy donoszą:

Sobotni proces katechety z Łomży, księdza Łady, przeciwko sanacyjnemu „Przeglądowi Łomżyńskiemu“ o zniesławienie przez ogłoszenie przez to pismo listu otwartego 18-tu nauczycieli tamtejszego seminarjum żeńskiego, kolegów księdza Łady, którzy mu zarzucali „kopanie przepaści między nauczycielstwem a społeczeństwem“, nie został w sobotę zakończony i odroczono go do poniedziałku, w którym to dniu zapadnie wyrok.

Na rozprawie w pierwszej instancji przed sądem w Łomży szereg świadków stwierdził, że w seminarjum prowadzona była walka z religią katolicką, a niektóre z przesłuchanych uczenic zeznały, że nie chciały ćwiczyć na stadjonie wojskowym, ponieważ wstydziły się rozbierać wobec mężczyzn.

Przesłuchani na rozprawie w sobotę dwaj księża, ks. Brodzki i Łoskowski, stwierdzili, że wśród młodzieży szerzono antyreligijność i, że jedna z uczenic dyrekcja seminarjum specjalnie wyróżniła, udzielając jej stypendjum za to, że publicznie wyśmiewała się z orędzia ks. biskupa. Zeznali dalej, że nauczyciel seminarjum Zarośliński wyszydzał Sodalicję Marjańską, przybyłą do Łomży: „Co to za warjatki przybrały się w szmatki“. Pozatem stosunki były takie, że uczenice, które należały do sodalicji, mogły po ukończeniu nauki być narażone na nieotrzymanie posady nauczycielskiej.

Świadek Helena Strzemecka zeznawała na temat niemoralności, którą określiła jako wprost skandaliczną. Co się działo w uczelni, z której miały wychodzić w świat wychowawczynie młodzieży, można sobie wyobrazić, skoro przy zeznaniach świadk. Strzemeckiej — sędzia musiał zarządzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Co do skargi ks. biskupa Łukomskiego przeciwko „Przeglądowi Łomżyńskiemu“ o zniewagę, którą Sąd Apelacyjny odrzucił, uniewinniając sanacyjny organ, mimo dokonanej obrazy Dostojnika Kościoła, zastępca oskarżyciela adw. Nowodworski zapowiedział skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.



91)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W czasie walki ze żandarmami jeden z rozbójników Jan Helmfeld dostał się do niewoli. Postanowiono go uwolnić. W tym celu jeden ze zbójców, Beneke, zwany Prusakiem, miał o świcie wyruszyć do Bielska. Był to właśnie dzień jarmarku i do Bielska ciągnęły tłumy ludzi. Po opracowaniu planu uwolnienia z więzienia rozbójnika, Klimczok zdążał do Bielska w przebraniu za generała, ubrany w złote szlify i ordery.

*

Było około trzeciej po południu, gdy zdaleka wynurzyły się wieże miasta Bielska. Nagle odezwał się głuchy odgłos dzwonów, który z wiatrem dolatywał do uszu Klimczoka i jego towarzysza. Cóż oznaczały śpiżowe jęki dzwonów i jaka to była przyczyna, że Klimczok na pierwszy ich odgłos wstrząsnął się ze wzruszenia? Czy były to głosy wesela, czy też towarzyszyły komu do grobu? Czy zamknęły się oczy jakiego znużonego wędrowca? Czy mu śpiewały spokój wiekuisty, czy były pieśnią snu ostatniego? Cóż to mogło obchodzić Klimczoka? Przecież codziennie umiera tylu ludzi. Czy dzwony zwiastowały wesele, lub też śmierć jakiegoś mieszczanina bielskiego, mogło mu być rzeczą obojętną.

Lecz dziwna rzecz! Im bardziej zbliżał się do miasta i czem odgłos dzwonów stawał się głośniejszym, tem Klimczok więcej się niepokoił. Wreszcie nie mógł już w żaden sposób nad sobą zapanować. Nadarzyła się właśnie sposobność dowiedzenia się prawdy, gdyż od strony Bielska nadchodził jakiś wędrowiec.

Klimczok kazał Benekemu stanąć i skinął na podróżnego, który widocznie był rzemieślnikiem, aby się zbliżył do niego.

— Hej, przyjacielu, widzę, że idziesz do Bielska. Co znaczy to bicie w dzwony? Czy to jaki pogrzeb?

Rzemieślnik spostrzegłszy wysokiego dygnitarza, zdjął z uszanowaniem czapkę.

— Tak jest, jaśnie panie, dzwonią na pogrzeb hrabine Klimczokowej. Chowają ją w tej chwili w grobowcu zamkowym na wieczny odpoczynek.

Zamilknął zdumiony, gdyż z piersi generała wydarł się jęk stłumiony.

— Co to się jasnemu panu stało? — pytał się rzemieślnik z współczuciem, ponieważ nie umiał wytłómaczyć sobie żalu obcego człowieka nad śmiercią hrabiny.

To pytanie wróciło Klimczokowi równowagę i przypomniało mu, że niemal byłby się zdradził.

— Już dobrze, dobrze! — westchnął ciężko. — Już mi lepiej. Hrabinę znałem dobrze za życia.

Wędrowiec potakiwał głową.

W takim razie rozumiem, dlaczego śmierć hrabiny jaśnie pana obchodzi. Przecież i my, mieszczanie bielscy, kochaliśmy ją, jak gdyby była naszą matką. Cóż to była za radość, gdy przed dwoma dniami rozeszła się pogłoska, że hrabina znowu jakby zmartwychwstała. Któżby to był uwierzył, gdy się rozeszła wiadomość, jakoby hrabina podczas pożaru znalazła śmierć w zgliszczach, że to była tylko fałszywa pogłoska! Pani hrabina w rzeczywistości była tylko ciężko chora, a gdy się jej polepszyło, wróciła znowu do zamku. Lecz radość trwała niedługo. Hrabina prawdopodobnie nie odzyskała całkowicie zdrowia. Jeszcze nie przestano się cieszyć, z jej powrotu, gdy znowu wieść się rozeszła, że nagle umarła. Wielkie to nieszczęście, gdyż była dobrodziejką dla wszystkich w Bielsku, co o teraźniejszym dziedzicu zamku, hrabim Szymonie Lubarze, który mało tylko jest lubiany, powiedzieć nie można.

Burza uczuć zerwała się przy tem opowiadaniu w duszy Klimczoka! Gniew, nienawiść i ból wielki staczały z sobą walkę.

Zaledwie przed dwoma dniami radował się niesłychanie, że odzyskał matkę, a dziś już się dowiedział, że umarła! Jakimże to sposobem się stało, że umarła tak nagle? Ha, już odgadł przyczynę: to była zemsta Szymona Lubara! Ten nikczemnik zadał jej truciznę!

Przez chwilę się zdawało, że Klimczok zapomni o wszystkiem i nakaże Benekemu prosto zajechać przed zamek. Straszna zemsta miała spotkać truciciela. Na miejscu miał Lubar odpokutować za swoją zbrodnię.

Lecz Klimczok wkrótce ochłonął i przejrzał, że plan taki byłby szaleństwem. Przecież nawet nie było dowodów, że Szymon Lubar popełnił zbrodnię, o którą go Klimczok posądzał.

— Dziękuję ci, dobry przyjacielu — wykrztusił Klimczok z wysiłkiem. — Słyszałeś jeszcze więcej? Czy możesz mi opowiedzieć, jakie były ostatnie chwile hrabiny?

— Niestety nic mi o tem nie wiadomo. Na zamku wogóle dziwne dzieją się rzeczy. Od dnia, w którym nasz dobrodziej, mówię o naszym biednym hrabiu Klimczoku, opuścił zamek, zdarzają się tam bezustanku coraz większe niespodzianki. Tak też i teraz nie dość jeszcze śmierci starszej pani hrabiny. Również młodsza pani hrabina, z domu księżniczka Klementyna Sułkowska, zginęła nagle bez śladu, ponieważ mąż jej, hrabia Szymon Lubar miał ją sponiewierać. Nikomu nie wiadomo, gdzie się podziała. Opowiadają sobie ludzie, że uciekła i niewiadomo, gdzie się ukrywa.

Klimczok dotąd zrozpaczony, słysząc te słowa, westchnął z uczuciem ulgi. Przecież choć jeden promień jaśniejszy. Klementyna uciekła z zamku Klimczoków, a więc wymknęła się z pazurów „czerwonego wilka". Nowa otucha wstąpiła w Klimczoka. Co dopiero był bliskim rozpaczy z powodu śmierci swojej ukochanej matki.

Teraz jednak nie chciał już umierać, chciał żyć dla swojej ukochanej Klementyny, którą postanowił odnaleźć, i z nią się połączyć, choćby się miał narazić na największe niebezpieczeństwo.

— Czy macie inne jeszcze nowiny z Bielska? — zapytał się Klimczok, odzyskawszy znowu równowagę umysłu.

— O, miałbym jeszcze dużo do opowiadania, naprzykład to, że schwytano jakiegoś opryszka z bandy Klimczoka. Chcą go ukarać surowo dla odstraszenia drugich. Jeżeli jasny pan się pospieszy, to jeszcze zdąży przypatrzeć się, jak na rynku ustawiają szubienicę, na której zbójca jutro ma zawisnąć. Właściwie szkoda go, bo jest jeszcze bardzo młody, a nadto z dobrego domu, syn barona. No, jak kto sobie pościele, tak się wyśpi. Jeżeli puszcza się na rozbój na publicznej drodze, zamiast żyć uczciwie, to choć jest młodym baronem, zasłużył sobie tylko na stryczek.

Po tych słowach chwycił za kapelusz, skłonił się i poszedł swoją drogą.

Klimczok zaś rozkazał Benekemu aby ruszył z miejsca. Wreszcie pozostał sam ze swojemi uczuciami. Serce jego szarpał ból straszny, a dusza jego pełna była beznadziejnego smutku.

— O matko, matko! — jęknął zbolałym głosem. — Na to cię odzyskałem, abym cię tak prędko znowu utracił? W głowie mi się plącze.

A jednak nie było czasu do pasowania się z przykremi uczuciami. Nie na to bowiem przyjeżdżał, żeby śmierć opłakiwać, tylko na to, aby młode życie uchronić przed sromotną śmiercią.

Powóz już turkotał po ulicach Bielska. Burza uczuć zerwała się w sercu Klimczoka, gdy wzrok jego padł na zamek, którego ciemne mury w wieczornej zorzy groźnie się rysowały. Wielka czarna chorągiew powiewała z dachu wieży, tej samej wieży, po której się wspinał i w której szczycie wydarł Łucję z pazurów krwiożerczego „czerwonego wilka". Okna zamku były zasłonięte, tylko z kaplicy biła łuna światła. Właśnie w tej chwili spuszczano trumnę hrabiny do grobowca. Klimczok odkrył głowę i z cicha szeptał pacierze.

Wkrótce potem powóz się zatrzymał przed wysokim, ponurym budynkiem z zakratowanemi oknami. Było to więzienie. Klimczok zszedł i pociągnął za dzwonek. Stary oddźwierny otworzył, patrzał z początku zdziwionemi oczyma na przybysza, lecz olśniony blaskiem munduru, usłuchał rozkazu i zaprowadził Klimczoka do biura dyrektora. Dyrektor był krępym, krzepkim mężczyzną średniego wzrostu. Z poza okularów, siwe jego oczy przenikliwie i badawczo spoglądały na przybysza. Rysy jego twarzy wyrażały zdziwienie z powodu niespodziewanej wizyty dygnitarza. Na to Klimczok był przygotowany.

— Dobry wieczór! — powiedział, lekko się kłaniając. — Jestem generał Zagórski, delegat ministerjalny. Mam polecenie zrewidowania wszystkich więzień w tutejszym okręgu.

Dyrektor, na którego twarzy w miejsce zdziwienia, wystąpił teraz wyraz szacunku i uległości, głęboko się ukłonił.

— Oto moja legitymacja — mówił Klimczok dalej, przyczem wyjął wielki arkusz papieru, opatrzony stemplem.

— Jestem na rozkazy — odpowiedział dyrektor, nie rzuciwszy nawet okiem na podany sobie dokument.

— W takim razie proszę przygotować do rewizji akta i rachunki, ja zaś tymczasem pod przewodnictwem jakiego dozorcy, którego proszę mi dać do towarzystwa, obejrzę gmach cały i poszczególne cele.

Klimczok przebrany za generała, obchodził w towarzystwie dodanego sobie dozorcy podwórza i korytarze, wszędzie witany objawami głębokiego szacunku.

Wreszcie przyszła kolej na zwiedzanie cel.

Odwiedzano jedną po drugiej, a Klimczok dokładnie wypytywał się o rodzaj przestępstwa uwięzionych.

— Tu jest cela młodego barona Helmfelda, opryszka z bandy Klimczoka. Przestępca jutro już ma być powieszony — mówił dozorca, wskazując na małe drzwiczki, okute w żelazo.

— Proszę otworzyć tę celę — odpowiedział Klimczok.

Dozorca brzęknął pękiem kluczy, zamek zgrzytnął, drzwi otworzyły się powoli, a za chwilę stanął Klimczok, przebrany za generała, wobec Jana Helmfelda.

Gdy więzień zobaczył przebranego Klimczoka, drgnął, jakby piorunem rażony. Lecz Klimczok błyskawicznem i groźnem spojrzeniem przywrócił Jana do równowagi. Dozorca stał przy drzwiach i dostrzec nie mógł, jak Klimczok z Helmfeldem oczyma się porozumieli. Oczy Helmfelda mówiły, że poznał naczelnika, że wita go jako zbawcę i że gotów jest na wszystko. Cisza panowała dokoła. Słychać było tylko miarowy i jednostajny chód straży i szum wichru, z jękiem odbijającego się o mury więzienia.

Jeszcze raz porozumiał się wzrokiem Klimczok z Helmfeldem, poczem podszedł do drzwi, odsunął od nich dozorcę i wyjawszy z zanadrza pistolet, krzyknął, mierząc mu w piersi:

— **Milcz, bo cię na miejscu zabiję!**



Mierząc dozorcy w piersi krzyknął: „Milcz, bo cię na miejscu zabiję..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Rewanż „Ruchu" nad „Wisłą" krakowską

Ruch Wielkie Hajduki — Wisła Kraków 1:0 0:0

Rewanżowy mecz pomiędzy powyższemi zespołami z cyklu rozgrywek grupowych o mistrzostwo Ligi państwowej, rozegrany na boisku „Ruchu" w Wielkich Hajdukach, wywołał olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem, że świadkiem tego spotkania było około 4—5.000 widzów.

Ślązacy za wszelką cenę pragnęli zrewanżować się za poniesioną przed dwuma tygodniami porażkę w Krakowie.

Jakkolwiek „Ruch" wystąpił — można powiedzieć — w najlepszym składzie (Kurek, Kacy, Zorzycki, Badura, Dziwisz, Włodarz, Gwóźdź Peterek, Giemza i Urban) to jednak forma jego nie jest taka żeby mogła zadowolić jego sympatyków. Trzeba mieć to na oku w przyszłości i prawie miesięczny okres przy rozgrywkach, kierownictwo „Ruchu" powinno wykorzystać na konieczny „szlif", przedewszystkiem w linji napadu.

Mimo, że wczorajsze zawody zakończyły się sukcesem „Ruchu" i to bardzo poważnym, bo zdobyciem dwuch cennych punktów, ciągle jeszcze musimy mieć pewne zastrzeżenia. — Trzeba zresztą spojrzeć prawdzie w oczy. — Wszystko się kręci dokoła Peterka i jeśli ma on swój dzień, wszystko idzie składnie. Nie daj Boże jednak, kiedy ambicja osobista zostanie urażona w stosunku do jego spólpartnerów — wówczas „Ruch" gra niemożliwie. Istnieją pewne dysonanse pomiędzy Giemzą i Peterkiem, dlatego też wszyscy byli zadowoleni z gry napadu „Ruchu". Brak inicjatywy i gry bardziej obmyślanej — oto główne ujemne cechy wczorajszej gry. Za dużo kombinacji a mało skuteczności w uzyskaniu rezultatu. Urban również nie mógł wczoraj zadowolić. Za to doskonale grał Włodarz, zdobywca jedynej bramki dnia. Jest to gracz o wysokich walorach technicznych a jego inteligentna gra kreuje go na najlepszego lewoskrzydłowca.

Pełni pochwał jesteśmy i dla gry linji pomocy, która w niektórych momentach nawet przerastała w grze reprezentacyjną linję braci Kotlarczyków z drużyny przeciwnika. Wyróżnił się przedewszystkiem „Karlik", który był wszędzie i paraliżował wszystkie niebezpieczne akcje przeciwnika. Jemu też „Ruch" ma do podziękowania, że przy większem szczęściu „Wisły" nie przegrał zawodów. W zupełności spełnili swoje zadanie Badura i Zorzycki. Obrona miała swoje słabe i dobre strony, przyczem Kacy stracił na pewności, zaś Wadas — słabszy w wykopie.

W drugiej połowie „Ruch" przerastał znacznie przeciwnika.

Drużyna „Wisły" nie zawiodła. Jest to jeszcze początek sezonu, a dobre jej strony wychodzą zawsze na jaw dopiero z chwilą rozegrania kilkunastu meczy. Przyjechała ona w składzie nieco osłabionym, bo bez Adamka, którego nieszczególnie zastąpił Łyko. Skład „Wisły" był następujący: Kiliński, Pychowski, Pachucz, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Łyko, Obtułowicz, Reyman I, Reyman II i Balcer.

W drużynie „Wisły" wyróżniła się linja pomocy w której Jezierski był najlepszym. — Dalej w obronie na wyróżnienie zasługuje Pychowski. Napad był najsłabszą częścią „Wisły". Aczkolwiek Reyman I, jako kierownik napadu w miarę możności starał się spełnić swe zadanie, to jednak podania jego były za mało sprecyzowane. Ustawicznie inicjował swe pociągnięcia prawą stroną, kiedy tam właśnie była najsłabsza strona R. Lepiej natomiast grał Balcer i jego wybiegi zawsze stwarzały groźne momenty pod bramką „Ruchu". „Wisła" popełniła też taktyczny błąd, że znając swoją kondycję fizyczną, odrazu narzuciła zbyt silne tempo, które w następstwie było dla niej zabójcze. Dlatego też gra łączników „Wisły" wypadła tak blado.

Zawody prowadził p. Posner z Bielska coprawda skrupulatnie, jednak wobec ostrej gry obu drużyn rozstrzygnięcia jego nie były często rozumiane przez publiczność.

Grę rozpoczyna „Wisła", która odrazu ostro atakuje i doskonale obstawia graczy drużyny przeciwnej.

Zagrania „Wisły" dochodzą jednak tylko do obrony. „Ruch" szybko dochodzi do siebie i mimo, że gra przeciwko słońcu i wiatrowi ma więcej z gry. W 10 min. „Ruch" zdobywa pierwszy korner z którego o mało co byłby zdobył bramkę z pięknej „główki" Peterka.

Tempo gry dość ostre, lecz gra prowadzona fair. „Wisła" przeważnie wysyła w bój Balcera. Pilnuje go jednak dobrze świetnie dysponowany „Karlik" i z pojedynków przeważnie wychodzi zwycięsko. Zawodzi często u W. również prawa strona napadu, tak, że Reyman decyduje się grać więcej łącznikami. Jednak i tu nic nie może wskórać. W międzyczasie w okresie 10 min. „Ruch" coraz bardziej dochodzi do głosu. Doskonale wypracowane pozycje marnuje słabo dysponowany Peterek. Od 30 min. gra przenosi się znów na połowę „Ruchu" i „Wisła" ujmuje inicjatywę do przerwy.

Po przerwie „Ruch" odrazu obejmuje grę. „Wisła" ściągnąć musi do obrony wszystkie swe siły. Gra przybiera na ostrości. Za „faul" tuż na linji karnej R. uzyskuje rzut karny bezpośredni. Cała jedenastka W. ustawia się w szeregu, by stworzyć „mur nie do przebicia". Rzut naturalnie kończy się na „aucie".

W 23 min. nareszcie „Ruch" dochodzi do głosu. Piłkę otrzymuje „Karlik" i błyskawicznie podaje ją Włodarzowi. Ten „wózkuje" Pychowskiego., Strzał i piłka górnie grzęźnie w bramce. Trudno opisać entuzjazm, jaki ogarnął widownię. Długo niemilknącemi oklaskami witano zdobycie bramki. Podrzucano w górę laski, kapelusze, torebki i inne przedmioty jako dowód radości.

Ten moment widocznie zaważył na dalszym losie gry, gdyż kiedy napad W., zrezygnowany, mało już dochodzi do głosu, goście starają się raczej utrzymać wynik. „Ruch" gra odtąd cośkolwiek lepiej, jednak mało skutecznie pod bramką. Przy większem szczęściu i dyspozycji strzałowej może udałoby się R. pokonać gości w stosunku identycznym, jak w Krakowie.

WARTA — GARBARNIA (KRAKÓW) 1:0 (0:0)

Gra wyrównana, a bramkę dnia dla „Warty" zdobył Szerike.

POGOŃ (LWÓW) — 22 P. P. (SIEDLCE) 3:2 (1:0)

Bramki dla „Pogoni" zdobył Łagodny i Niechciol, dla wojskowych — Rusinek.

WARSZAWIANKA — ŁKS. ŁÓDŹ 0:0

Słaba gra obu drużyn.

Hartlik mistrzem Polski w biegu na przełaj

W Poznaniu odbył się wczoraj tegoroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, na trasie niezwykle ciężkiej, około 10 klm. Na 32 zgłoszonych, stanęło do biegu tylko 26, w tem elita „przełajowców" Polski.

Pierwsze miejsce zajął zupełnie niespodziewanie zeszłoroczny mistrz Polski, Ślązak Hartlik (Król. Huta), zeszłoroczny zwycięzca biegu wiosennego „Polonji" w czasie 30,30:13,2 min. przed Strzałkowskim (Białystok) 30:14 sek., 3) Robińskim (Poznań), 4) Puchalskim (Warszawa), 5) Janowskim (Poznań).

SZUASÓWNA 3-CIA W ŁODZI.

W mistrzostwach Polski w biegu na przełaj dla pań, rozegranych w Łodzi na trasie 800 mtr., pierwsze miejsce zajęła Nowacka (Warszawa) w czasie 3:05,6 min. 2) Świderska (Poznań), 3) Szuasówna (Katowice, Pogoń) o 10 mtr. za pierwszą. 4) Błażewska (Łódź).

Jak się dowiadujemy, KS. Pogoń Katowice założył protest wobec skrócenia trasy.

Na Masarykowe Hry jedzie 5 polskich lekkoatletów

Czechosłowacka Unja Lekkoatletyczna przysłała zaproszenie oficjalne dla pięciu naszych lekkoatletów na Masarykove Hry, które odbędą się 3—5 czerwca w Pradze. Na zawody te pojadą Walasiewiczówna (biegi krótkie, skok w dal), Wajsówna (kula i dysk), Nowosielski (skok w dal, bieg 110 m. płotki), Nowak (skok w dal) i Niemiec (skok w wyż).

Nadto klub praski, „Slavia", nadesłał zaproszenie dla Kusocińskiego i Heljasza na zawody 16—17 maja w Pradze, ale ze względu na fakt, iż zaproszenie to zostało przysłane bez pośrednictwa Czechosłowackiej Unji Lekkoatletycznej (w myśl międzynarodowego regulaminu), zarząd PZLA odesłał pismo z powrotem do Pragi, celem prawidłowego załatwienia sprawy. Spodziewać się zatem należy, że w przyszłym tygodniu wpłynie ponownie zaproszenie od klubu „Slavia".

AMERYKA I HOLANDJA NIE MAJĄ ZAMIARU WZIĄĆ UDZIAŁU W OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ

W amerykańskich kołach sportowych obecnie jest lansowana pogłoska, że w związku z ostatniemi wypadkami w Niemczech, istnieje obawa przeprowadzenia XI Olimpjady przez Niemcy, którzy nie będą mogli sprostać zadaniu przeprowadzenia tak ważnej imprezy.

Podobne głosy wynurzają się i w Holandji, tak, że problem ten w międzynarodowych kołach jest poważnie rozważany.

Niewątpliwie krok ten ma być również reakcją na niemieckie gwałty, gdyż po czystce we wszystkich urządzeniach społecznych, przychodzi i rasowa czystka w sporcie.

Zdarzają się np. takie absurdy, że prezydent policji berlińskiej zakazuje faworytowi na mistrza Niemiec w boksie startowania w zawodach, gdyż jest on żydem.

Jaskrawem dowodem stosunków niezdrowych jakie ogarnął sport niemiecki jest zastrzelenie jednego z najlepszych pięściarzy niemieckich Volkmara w ub. piątek.

Trójmecz bałtycki w lekkiej atletyce niepewny

Jak się dowiadujemy, projektowany przez Zw. Łotewski trójmecz bałtycki Polska — Estonja — Łotwa w lekkiejatletyce (3—4 VIII. w Rydze) nie zostanie prawdopodobnie obesłany przez Polskę wskutek braku funduszów.

Mecz lekkoatletyczny Poznań—Brno

Jak się dowiadujemy, mecz lekkoatletyczny Poznań — Brno rozegrany zostanie w dniu 6 sierpnia w Poznaniu, a rewanż w Brnie nastąpi w roku przyszłym.

Bieg sztafetowy wzdłuż granicy polsko-niemieckiej

Nacjonalistyczna prasa niemiecka na Pomerancji pruskiej zapowiada na dzień 25 czerwca br. wielki bieg sztafetowy wzdłuż granicy polsko-niemieckiej. Bieg dojdzie do skutku staraniem „Verein fuer das Deutschtum im Auslande" (V. D. A.), a brać w nim będą udział 43 sztafety.

Skład niem. drużyny Davisowej bez Prenna

Po wczorajszych rozgrywkach eliminacyjnych ustalono skład niemieckiej reprezentacji davisowej, która w razie wygrania meczu przez Polskę z Holandją, zmierzy się z nami. W skład reprezentacji wchodzą: v. Cram, Nurney, Jaenecke i Kuhman.

ANGLJA POKONAŁA W PUHARZE DAVISA HISZPANJĘ 4:1.

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puhar Davisa w Barcelonie, Anglja wygrała dwie rozegrane gry pojedyncze. Austin pokonał Maiera 8:6, 7:5, 6:1. Perry — Sindrey'a 6:1, 6:3, 6:0.

MECZE TRENINGOWE NASZYCH TENISISTÓW.

Nareszcie przybył już do Warszawy trener francuski Estrabau. Tłoczyński pokonał Witmana 6:2, 10:8, 6:0. W grze podwójnej Warmiński, Estrabau — Popławski, Stolarów 6:3, 3:6, 7:7 przerwane.

Pogoń lwowska zaproszona do Rumunji

Dowiadujemy się, że drużyna piłkarska lwowskiej „Pogoni" zamierza w połowie lipca wyjechać na tournee do Rumunji, wobec czego zarząd „Pogoni" zwrócił się do Ligi z prośbą o przesunięcie terminu meczu z „Legją" (16 VII.) na inną niedzielę.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ — MANAŻEREM.

Długoletni mistrz świata w walkach wolno-amerykańskich Stanisław Zbyszko Cyganiewicz skończył ostatecznie swoją karjerę na arenie.

Został on obecnie manażerem młodego zapaśnika Jacka Sherra, któremu Zbyszko wróży zdobycie w najbliższym czasie mistrzostwa świata.

MECZ PIŁKARSKI AUSTRJA — POLSKA.

Dnia 27 maja odbędzie się w Wiedniu mecz piłkarski Polska — Austrja, który będzie z kolei trzeciem spotkaniem o robotnicze mistrzostwa Europy.

SHARKEY NIE CHCE WALCZYĆ Z SCHMELINGIEM.

W związku z oficjalnem ogłoszeniem terminu walki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej między Sharkeyem a Carnerą, pozycja Schmelinga staje się coraz bardziej niekorzystna. Początkowo istniał zamiar rozegrania w r. b. dwu walk o mistrzostwo świata. Pierwszą miał stoczyć Sharkey z Carnerą, drugą zaś — zwycięzca tego meczu ze Schmelingiem po jego ewentualnem zwycięstwie nad Maksem Baerem. Obecnie jednak Sharkey stanowczo odmawia zgody na rozegranie drugiej walki ze Schmelingiem. Ostateczna jednak decyzja zależeć będzie, jak zwykle zresztą w Ameryce, od względów finansowych.

Program mistrzostw Polski na mistrzostwach bokserskich

Jedynie Rudzki obronił tytuł mistrza.

W wyniku wczorajszych finałowych spotkań na mistrzostwach Polski tytuły mistrzowskie zdobyli: Musza — Rotholz (Warszawa); kogucia — Polus (Poznań); piórkowa — Rudzki (Śląsk); lekka — Banasiak (Warszawa); pół średnia — Seweryniak (Warszawa); waga średnia — Chmielewski (Łódź); ciężka — Konarzewski (Łódź).

Półciężka — Antczak (Warszawa).

Mistrzostwa piłkarskie Poznania

Klasa A: Warta I. B. — Cegielski 2:1 (0:1). Olympia — Ostrowia 2:1 (1:1). Liga — Stella Gniezno 4:1 (3:0). Legja — Ostrowski KS. 3:2 (2:0). Polonia Leszno — Sokół Leszno 3:1 (2:0).

VARZI ZWYCIEZCA WYŚCIGU SAMOCHODOWEGO W MONACO

W tradycyjnym wyścigu samochodowym „100 okrążeń Monaco" odniósł niespodziewane zwycięstwo Varzi na „Bugatti", który pokonał 318 klm. w czasie 3:27.49 godz. 91.801 klm. przeciętna. 2) Borzachini (Alfa Romeo), 3) Dreyfus (Bugatti).

Wóz Nuvolariego, który prowadził wyścig w ostatnim kole spalił się.

Kiedy może nastąpić zmiana barw klubowych u piłkarzy?

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej wydał ostatnio zarządzenie, na zasadzie którego przejście gracza z klubu do klubu umotywowane być musi specjalnie ważną koniecznością (zmiana miejsca zamieszkania, posady itp.), natomiast w tym samym mieście przejścia powinny być zakazane. Klub, który gracza chce zgłosić, powinien postarać się o zgody zainteresowanych okręgów, ewent. i Ligi), oraz klubu z którego gracz pochodzi.

Hakoah wiedeński będzie grał w Polsce

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Piłki Nożnej cofnął ostatnio zakaz rozgrywania meczów z wiedeńskim Hakoahem, wobec czego drużyna wiedeńska przyjedzie z pewnością na kilka meczów do Polski.

Lekkoatletyczne mistrzostwo klubowe „Pogoni" katowickiej

Wczoraj odbyły się na boisku Pogoni klubowe zawody lekkoatletyczne klasy C. i juniorów z udziałem niestowarzyszonych lekkoatletów. Mimo dokuczliwego zimna, licznie startujące zawodniczki i zawodnicy uzyskali wcale dobre wyniki. O ile „Pogoń" jak dotychczas, będzie w przyszłości otaczać pieczołowitą opieką swój narybek lekkoatletyczny, to może być pewna, że narybek ten nie zawiedzie i stanie się z czasem filarem sekcji „LA". Organizacja zawodów sprawna. Wyniki są następujące:

SENJORZY:

100 m.: 1. Czok 11,8. **1500 m.:** 1. Wukomanowicz 4.48,2 2 Hupacz 4.51,5. **Skok w dal:** 1. Wilk 5.54 **Pchnięcie kulą:** 1. Mars 9,76. **Rzut oszczepem:** 1. Cierpka 49,60. **200 m.:** 1. Fred 26,2 **3000 m.:** 1. Hupacz 10.31,2. **Skok wzwyż:** 1. Fred 1,45. **Rzut dyskiem:** 1. Zimnol 29,48.

JUNJORZY:

60 m.: 1. Breslauer 7,3. **500 m.:** 1. Leszczyk 1,24. **Skok w dal:** 1 Breslauer 5,63. **Pchnięcie kulą:** 1. Knapik 10,35 **Rzut oszczepem:** 1. Knapik 34,79. **100 m.:** 1. Breslauer 12 s. **1500 m.:** 1. Leszczyk 5.20,8. **Skok wzwyż:** 1. Breslauer 1,45. **Rzut dyskiem:** 1. Knapik 40,85.

PANIE:

100 m.: 1. Dyrkówna 15 sek. **800 m.:** 1. Schenówna 2,59 **Skok wzywż:** 1. Malczykówna 1,24. **Rzut dyskiem:** 1. Nitschówna 24.45. **200 m.:** 1. Schenówna 33,6. **Skok w dal:** 1 Mokrzykówna 4,13. **Pchnięcie kulą:** 1. Nitschówna 7,40.

Ostatnie treningi do biegu „Polonji" odbywają się dzisiaj i w środę od godz. 15 na boisku. Powinnością wszystkich zawodniczek i zawodników jest startować w tym biegu.

Pamiętaj o bezrobotnych

Niebywałe sensacje na mistrzostwach bokserskich Polski

Detronizacja dotychczasowych mistrzów. — Rudzki, chluba Polski

W dalszym ciągu walk mistrzostw bokserskich Polskich rozgrywanych już od piątku w Warszawie w sobotę w ćwierćfinałach uzyskano następujące wyniki:

Waga lekka: Bakowski (Wilno) — Banasiak (Łódź). Wygrywa Banasiak.

Półśrednia: Pisarski (Warszawa) — Gburski (Śląsk). Niespodziewanie dobrym pięściarzem okazał się Pisarski i mimo najlepszej chęci Gburskiego, Ślązak nie mógł sobie z nim poradzić. Pisarski zwyciężył nieznacznie na punkty, jednak zasłużenie.

Waga średnia: Hanfke (Pomorze) — Brofik (Lwów). Zwycięża Hanfke na punkty. Majchrzycki (Poznań) bije Seidla (Warszawa).

Półciężka: Wystrach (Śląsk) — Kłodas (Łódź). Silniejszy Kłodas często zagraża Wystrachowi. Ślązakowi przyznano zwycięstwo dzięki większej ambicji. Urban (Lwów) — Antczak (Warszawa), zwyciężył Antczak.

Ciężka: Konarzewski (Łódź) — Krenz (Łódź). Walka miała charakter umówionej, gdyż w drugiem starciu Krenz poddał się. Wocka (Śląsk) — Piłat (Poznań). Pierwsze dwa starcia wyrównane. Pod koniec Wocka trafiony kilkakrotnie silnemi podbródkowemi ciosami słania się na nogach i z trudem wytrzymuje walkę. Zwyciężył Piłat.

Półfinały

Musza: Rotholz (Warszawa) — Górecki (Śląsk). Walka ciekawa i do drugiego starcia prowadził nawet Ślązak. Pod koniec walki odpada, a zwycięstwo na pkt. odnosi Rotholz. Bagiński (Warszawa) został pokonany przez Wirskiego (Poznań).

Piórkowa: Rudzki (Śląsk) — Chrostek (Kraków). Być albo nie być tak Chr. jak Rudzkiego. Jedna z najbardziej zażartych walk mistrzostw. Rudzki zwyciężył dzięki lepszej 3 rundzie. Cyran (Warszawa) — Woźniakowski (Poznań). Zwycięża Cyran.

Lekka: Milic (Śląsk) przegrywa niespodziewanie do Banasiaka (Łódź). Pisarski (W) zwycięża na punkty zasłużenie Garncarka (Ł) zupełnie niespodziewanie. Seweryniak (W) — Wrzos (Pomorze). W 3 starciu przez k. o. zwycięża Seweryniak. Hanfke pokonał na pkt. Brzezińskiego Białystok. Chmielewski (Łódź) bije również niespodziewanie Majchrzyckiego (Poznań).

Finały

Musza: Rotholz (Warszawa) — Wirski (Poznań). Zasłużone zwycięstwo Rotholza.

Kogucia: Polus (Poznań) — Kaźmierski (Warszawa). Niezwykle zacięta walka. Obaj zawodnicy wyrównani, przyczem dopiero w trzeciem starciu pod koniec lepsza praca Polusa widoczna. Jemu też przyznano zwycięstwo.

Piórkowa: Rudzki (Śląsk) — Cyran (Warszawa). Jedna z najbardziej dramatycznych walk, jakie zna historja boksu polskiego. W pierwszem starciu nieznacznie góruje R., traci jednak w drugiem starciu tak, że walka się wyrównuje. W ostatniem starciu Rudzki stawia wszystko na jedną kartę i walczy z niezwykłem poświęceniem i ambicją. Zwyciężył nieznacznie, jednak zasłużenie Rudzki, który temsamem jedynie bronił godnie barwy Śląska na mistrzostwach.

Waga lekka: Banasiak (Łódź) w drugiem starciu ciężko knokautuje Strausa (Lwów).

Półśrednia: Pisarski (Warszawa) również i w finale jest rewelacją, a jego przeciwnik Seweryniak (Warszawa) musi walczyć, by nie zostać zdecydowanie pokonanym. W ostatniem starciu przewaga P. widoczna i zdobywa pierwszy tytuł mistrza Polski.

Średnia: Chmielewski (Łódź) pokonał wysoko na pkt. Hanfkiego (Pomorze).

Półciężka: Pozbawiony tytułu został również i Wystrach, który w spotkaniu z Antczakiem (Warszawa) przegrał.

Ciężka: Mało jeszcze rutynowany Piłat (Poznań) przegrywa nieznacznie na pkt. do Konarzewskiego (Łódź).

Jak widać, nasze obliczenia o sromotnej porażce śląskich pięściarzy sprawdziły się. — Władze okręgowe powinne z tego wyciągnąć wnioski i możliwie szybko pomyśleć o podniesieniu poziomu naszych pięściarzy.

Ze śląskich boisk piłkarskich

Wczoraj rozpoczęły się we wszystkich klasach rozgrywki drugiej serji. Przy pięknej pogodzie wiosennej, rozgrywki te wszędzie wzbudziły olbrzymie zainteresowanie.

Liga śląska

IFC. KATOWICE — KS. „06“ KATOWICE 1:1 (1:1)

To katowickie derby, rozegrane na boisku Policyjnego KS. były typową walką o punkty. Obie drużyny pokazały niewiele. K. S. „06“ grał przeważnie stylem wysokim, ujmując grę w zupełności w swoje ręce.

Miejscami raziła zbyt ostra gra graczy „06“.

Stare błędy napadu IFC. również i w tem spotkaniu dały się we znaki, gdyż mimo szeregu dogodnych pozycyj, nie potrafił zdobyć bramki. Wyróżnił się jedynie Kaźmierczak, grający z pełnem poświęceniem, oraz Kral.

Prowadzenie uzyskuje „06“ ze strzału Osieckiego, zaś pod koniec pierwszej tercji wyrównanie pada dla IFC. przez Pośpiecha.

Sędzia p. Blachut z Bielska, nie nadzwyczajny. (Lmar.)

NAPRZÓD LIPINY — SŁOVIAN KATOWICE 3:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Lipiniaków. Wyróżnił się przedewszystkiem napad i doskonała obrona.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — CZARNI CHROPACZÓW 4:1 (2:1)

Olbrzymia niespodzianka ze strony drużyny Orła, gdyż zespół Czarnych uchodzi za b. groźnego przeciwnika.

KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — KOLEJOWE PW. 4:0 (3:0)

Łatwo wygrane zawody przez Śląsk. Kolejowe PW cośkolwiek w lepszej formie od ub. roku. Spadek z Ligi jednak pewny.

KS. CHORZÓW — AKS. KRÓL. HUTA 1:5 (1:2)

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny AKS., gdyż ogólnie uchodziła za faworyta drużyna Chorzowa.

BBSV. BIELSKO — KS. „07“ SIEMIANOWICE 5:1 (3:1)

Również niespodziankę sprawił zespół bielski, bo siemianowiczanie w ostatnim czasie znajdowali się w dość dobrej formie. O zwycięstwie bielszczan zadecydowała techniczna przewaga.

Klasa A.

POGOŃ KATOWICE — KS. „20“ BOGUCICE 4:2 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Podobała się przedewszystkiem gra linji napadu.

ŻYD. KS. KATOWICE — KS. „20“ RYBNIK 1:4 (1:3)

Katowiczanie nie stanowili dla drużyny rybnickiej zbyt poważnego przeciwnika. Zwycięstwo odnieśli zasłużenie, mimo, że w zespole rybnickim było wiele słabych punktów.

KS. SLAVIA (RUDA) — KS. KRESY (KRÓL. HUTA) 2:4 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo Kresów, których napad był wyjątkowo dobrze dysponowany strzałowo. Bramki zdobyli dla Kresów: Bim 2, Widera i Krawczyk po 1.

KS. ŚLĄSK SIEMIANOWICE — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 6:2 (1:2)

Kiedy jeszcze do przerwy Mała Dąbrówka prowadziła, nie wyglądało na to, że po przerwie załamie się do tego stopnia, że przeciwnik mógł jeszcze nadrobić stracony teren i odnieść zwycięstwo. Odmłodzenie zespołu Małej Dąbrówki koniecznie potrzebne.

KS. DĄB KATOWICE — POLICYJNY KS. KATOWICE 2:1 (0:1)

Przy większem szczęściu Policyjny byłby zasłużenie wygrał te zawody, bo jeszcze do przerwy prowadził. Po przerwie załamała się jednak jego linja obrony.

KS. „24“ SZOPIENICE — ZPS. KRÓL. HUTA 8:0 (5:0)

Troche za wysokie zwycięstwo szopieniczan, bo ZPS. naogół nie byli tak słabą drużyną, jak wskazuje wynik. Wyróżniła się przedewszystkiem linja napadu zwycięzców.

Turniej koszykówki

Ośrodka Wychowania Fizycznego

● ● ● wygrywa K. S. Chorzów ● ● ●

Tradycyjny wiosenny turniej koszykówki o nagrodę przechodnią prezydenta m. Katowic zorganizowany przez Ośrodek W. F., odbył się wczoraj na boisku „Pogoni“ w Katowicach. Na starcie stanęło 19 drużyn — prawie wszystkie czołowe zespoły Górnego Śląska.

Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna KS. Chorzów, która nagrodę przechodnią zdobyła w roku bież. na własność. Na drugiem miejscu znalazła się drużyna z Łagiewnik, na 3 — P. Z. P. Nowy Bytom, na 4 — druga drużyna z Chorzowa.

Rozgrywki odbywały się systemem olimpijskim. Już w pierwszej kolejce odpadło szereg bardzo dobrych drużyn, jak RKS. Katowice i KS. Stadjon Król. Huta. Drużyny szkolne, których było kilka, nie odegrały w turnieju większej roli. Dowodzi to, że gry sportowe, najsilniejsza gałęź sportu w szkole, stoją na niskim poziomie i daleko im do poziomu drużyn klubowych. — Omawiając poziom gry, stwierdzić należy, że był on wyższy niż w latach ubiegłych. Najlepsze technicznie zespoły to: Chorzów II., RKS. Katowice i Łagiewniki. Zwycięzcy odznaczali się przedewszystkiem doskonałą dyspozycją strzałową i to zapewniło im pierwsze miejsce w turnieju, jednak sama gra drużyn, tak pod względem technicznym, jak i taktycznym pozostawia wiele do życzenia. Drużyna zwycięzców, która składa się z graczy mistrzowskiego zespołu Polski w szczypiorniaku gra w koszykówkę systemem piłki ręcznej. System taki nie odpowiada koszykówce. Natomiast druga drużyna Chorzowa nie posiada naleciałości ze szczypiorniaka, dlatego też na szerszym terenie z drużynami naprawdę koszykowemi może osiągnąć ładne sukcesy.

Z graczy wyróżniali się Imielczyk i Gładki z Chorzowa, Grygier ze Stadjonu, Piechula z RKS. i Polczyk z Łagiewnik.

W konkurencji pań pierwsze miejsce zdobyła drużyna P. W. kobiet Nowy Bytom przed RKS. Załęże.

Zawody prowadzili pp. Schlichtinger, Ziemba, Szymański, Grzybowski i Dziura.

Uwaga zawodnicy SMP.!

W ślad za komunikatem zarządu Stow. Młodzieży Polskiej, który podaliśmy wczoraj, zgłoszenia do biegu „Polonji“ kierować należy wprost do sekretarjatu SMP. w Katowicach przy ul. Bankowej za dołączeniem 20 gr. startowego. Zgłoszenia należy kierować do 27 bm.

Sportowcy PZP. na start biegu „Polonji“ i „Siedem Groszy“

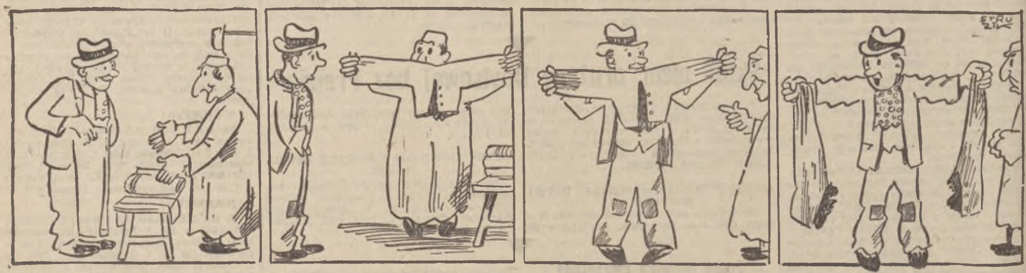
Wzorem ub. lat również i w tym roku start zawodników Polskiego Zw. Pracowników będzie gremjalny. Jutro ogłoszony zostanie regulamin biegu dla zawodników PZP., gdyż kierownictwo Związku oraz Wydział Sportowy PZP. dla swoich zawodników przewidział szereg cennych nagród indywidualnych.

A więc niech każdy spełni swój obowiązek i w niedzielę stanie na start IX Wiosennego Biegu na przełaj „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Dla pierwszego zawodnika z PZP. tak pań jak i panów, który przybędzie do mety, Wydawnictwo nasze ufundowało specjalną plakietę pamiątkową. Zawodnicy PZP. nadsyłać powinni swe zgłoszenia do 26 bm. do Wydziału Sportowego PZP.

Uwaga, zdobywcy nagród wędrownych w ub. roku!

Ze względu na to, że jeszcze nie wszyscy zawodnicy, którzy są w posiadaniu zdobytych w ub. roku nagród wędrownych nie oddali ich do rąk kierownictwa celem wystawienia ich w oknie dla propagandy biegu, wzywamy wszystkich, by do jutra nagrody te doręczyli w naszej redakcji w Katowicach przy ul. Sobieskiego 11.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, pragnąc spodnie kupić,
zajechał aż do Będzina.
Do kupna zachęca Froncka
jakaś pejsata żydzina.

„Panie Froncek — mówi żydek —
niech pan spodnie w rękach mierzy,
bo jak długość mają dobrą,
to są wtedy jak należy“.

Froncek spodnie w ręce bierze
i ciągnie je na dwie strony,
a żydek się do klijenta
uśmiecha zadowolony.

Nagle — cóż to się zdarzyło?
Portczyska się rozleciały...
Froncek patrzy, co się dzieje,
a żyd — niby ściana biały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.